Nr. 415. We Lwowie, wtorek dnia 6 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Głosy prasy o podróży i mowie dra Koerbera.

Lwów 5 września.

Kraj petersburski, omawiając podróż dra Koerbera po Galicji, kończy uwagi swoje następującemi słowy: „Podróż dra Koerbera ma dla polityki Koła polskiego niezaprzeczone znaczenie. Oto prezes ministrów, mąż, który kieruje nawą państwową, udaje się w pielgrzymkę do ziem polskich, aby zjednać sobie przychylność i poparcie. Dlaczegoż tu się udaje, a nie gdzieindziej? Bo Koło polskie długoletniem swem postępowaniem wyrobiło sobie zasłużone uznanie, bo w wiedeńskim Hofburgu sędziwy monarcha jest przeświadczony, że każdy rząd, dbały o dobro państwa, może liczyć na poparcie ze strony reprezentacji polskiej, że ta reprezentacja stanowi żywioł, na którym korona i uczciwy rząd polegać mogą. Przewrotność pruska usiłuje szerzyć opinję, iż Polacy zawsze i wszędzie są czynnikiem destrukcyjnym i politycznie niedojrzałym. Ciągłość polityki Koła polskiego przeczy tym oszczerstwom. Prezes ministrów austrjackich stara się zdobyć dla siebie Polaków, bo się przekonał, że bez ich poparcia nie będzie mógł kierować skołataną nawą austrjacką“.

Narodni Listy omawiając mowę dra Koerbera, wygłoszoną na obiedzie u marszałka krajowego, podnoszą zwrot z niej o równouprawnieniu narodów i zarzucają w gwałtownym tonie rządowi, iż usuwa urzędników czeskich z okręgów czysto niemieckich. To nie jest równouprawnienie. „Czesi — piszą *Narodni Listy* — nie żądają koncesyj, lecz tylko chcą, aby strzeżono dobrych praw. Koncesyj, nie opartych na dzisiejszej konstytucji, żądają Niemcy, domagając się podziału Czech, rozdziału narodowościowego i niemieckiego języka państwowego. Lud czeski dąży do nowej, odmłodzonej Austrji, która nie będzie miała misji niemieckiej. Z dążeniem tem stoi w przeciwieństwie ukryty absolutyzm dra Koerbera, gorszy od jawnego absolutyzmu“.

Politik poświęca cały artykuł polemice z wywodami dra Koerbera, a nawiązując do ustępu o potrzebie umiejętności drugiego języka krajowego, przypomina, że urzędnicy, mianowani przez dra Koerbera w okręgach mieszanych Czech, często nie władają żadnym innym językiem, tylko niemieckim i temu zawdzięczają nominację. Czech, jak się ubiega o posadę rządową, musi umieć oba języki, Niemiec nie i dlatego teorja, postawiona przez dra Koerbera, jest tylko teorją. Nakoniec stwierdza *Politik*, że Czesi w erze przedkonstytucyjnej mieli zapewnione prawa językowe; nie zwalczają oni „nowej“ Austrji, tylko starą, centralistyczną.

Zeit korzysta ze sposobności, aby w nienawistny dla Polaków sposób omówić ich stanowisko w państwie i ubolewać nad jego wzmocnieniem, którego dowodem jest podróż dra Koerbera. — Minister — twierdzi *Zeit* — zrywa stosunki z Niemcami, aby je nawiązać z Polakami. Po erze Badeniego, Polacy byli w niełasce, a Niemcy poszli w górę. Obecnie opór narodowy Niemców zmalał, a Polacy znowu są ulubieńcami, więc dr. Koerber za wpływem wysokich sfer musi wejść z nimi w porozumienie. Wszystkie słowa przeznaczone na uspokojenie Niemców, nie zasłonią faktu, że prezydent gabinetu wykonał wielki zwrot. Niemcy będą znowu Kopciuszkami, lecz od nich tylko zależy — kończy *Zeit* — czy długo pozwolą na taką zmianę ról.

Losowanie dzieł sztuki.

Rozlosowanie dzieł sztuki za rok 1903 pomiędzy właścicieli biletów rocznych lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, odbyło się dziś pod przewodnictwem dyrektora Tow. dra Aleksandra Lisiewicza, w obecności notarjusza dra Wiktora Krokowskiego. Rozlosowano 53 dzieł sztuki. Wygrali:

Jan Ludwig (numer biletu 440) Winterowskiego obraz olejny „Stawek“; Timoftiewicz (204) obraz olejny Augustynowicza „Kury“; Stanisł. Filippi (3573) obraz olejny „Brzozy“, Bratkowskiego; Dowbeńko“ (1770) „Obłok“ obr. ol. Bratkowskiego; Wład. Czajkowski (260) „Wyjazd na pastwisko“ Winterowskiego; dr. K. Szczurowski (541) „Madonna“, rzeźba A. Popiela; prof. dr. J. Korzeniowski (184) „Most“ Reyznera; Aleks. Mazanowski (453) „Kareta“, obr. ol. Rozwadowskiego; Wilh. Liebich (2961) „Hucuł“, akwarela Obsta; Sołtyńska (515) „Studjum“, akwarela Rejchana; dr. Ig. Zakrzewski „Kwiaty“, akwarela Rejchana; Karol Krusenstern (213) „Widoczek“ Niemczykiewicza; Czarnik (749) „Półkopki“, Obsta; Wład. Romanowski (1907) „Studjum“, Reyznera; Fr. Mysłowski (1408) „Zakonnica“, rzeźba Ostrowskiego; Gustaw Szopiński (2860) „Pinie“, Ćwiklińskiego; Motylewski (2800) „Świnki“, obraz ol. Augustynowicza; M. Teodorowicz (3822) „Czatyrdach“, obr. ol. Trusza; Witold Karczewski (1219) „Widoczek z Wulki“, Niemczykiewicza; Sew. Manasterski (1831) „Wójt“, obr. ol. Makarewicza; ks. Miecz. Sliwak (3310) „Dworek“, obr. ol. Włodz. Popiela; Zygm. Krykiewicz (1735) „Dziewczynka“, rzeźba Ostrowskiego; Tadeusz Toczyski (3235) „Nad stawem“, obr. ol. Harasimowicza; M. Rozwadowska (303) „Moczary“, obr. ol. Harasimowicza; Stefan Świeżawski (1827) „Jeleń“, rysunek Winterowskiego; Jan Zarzycki (929) „Młyn“, akwarela Rybkowskiego; Ad. Czaykowski (1744) „Leśniczówka“, obr. ol. Niemczykiewicza; J. Budzyński (334) „Ruczaj“, obr. ol Harasimowicza; Stanisław Moskwa (1019) „Pinia“, Ćwiklińskiego; Miecz. Jamrógiewicz (3293) „Krajobraz“, obr. ol. Weina; ks. Karol Lanckoroński (19) „Gęsi“, obr. ol. Wł. Popiela; Leop. Papierkowski (1699) „Krajobraz“ Szczepańskiego; Stan. Postępski (160) „Krajobraz zimowy“, Beera; dr. Leon Klarfeld (427) „Pieśń wieczorna“, akw. Batowskiego; Eug Iwasienko (876) „Śniatynka“, akw. Rybkowskiego; Roman Zaremba (1829) „Krajobraz“, obr. ol. Bratkowskiego; Stan. Horszowski (396) „Oleander“, obr. ol. Ćwiklińskiego; Paweł Kozłowski (2374) „Wierzby“, gwasz. Krycińskiego; Fran. Babisz (346) „Serce na piasku“, rysunek Batowskiego; Ant. Swidzińska (3807) „Krajobraz“, obr. ol. Gawlikowskiego; Włodz. Dydyński (3836) „Kirasjer“, akw. Rozwadowskiego; Jan Dzikowski (2538) „Ogród“, obr. ol. Winterowskiego; Marja Romerowa (504) „Krajobraz“, obr. ol. Łukasiewicza; Bank gal. kred. (12 st.) „Moczar“, obr. ol. Łukasiewicza; St. Dunikowski (3849) „Typ chłopaka“, Augustynowicza; Wilh. Gąsiorowska (407) „Ułan“, akw. Rozwadowskiego; Wład. Adamczyk (2093) „Główka“, pastel Radziszewskiego; Herman Feldstein (1382) „Kirasjer“, Rozwadowskiego; dr. Bog. Bieńkowski (29) „Zarwanica“, akw. Rybkowskiego; Wydział rady p. Tłumacz (587) „Moczar“, obr. ol. Harasimowicza; dr. Szymonowicz (238) „Nad rzeką“, obr. ol. Harasimowicza; Machniewski (1740) „Ogród“, obr. ol. Batowskiego; Fel. Ostrożyńska (264) „Zachód słońca“, obr. ol. Harasimowicza.

Izba sądowa.

Lwów 5 września.

(Banda złodziei i włamywaczy).

Obecna kadencja sądów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawą przeciw bandzie niebezpiecznych złodziei i włamywaczy, złożonej z 10 osób; między niemi zasiada jedna kobieta.

Najważniejszemi „osobami“ tego towarzystwa są: Abraham Roth, liczący 39 lat, kelner, kilkakrotnie karany. Obok niego siedzi ubrany z pewną elegancją i starannością Bazyli Czepil, nielada ptaszek, znany wśród złodziei pod pseudonimami: „Władek“, „Czarny Jaśko“, „Bunio“, „Antyk“. Dalej Jan Pazowski, malarz pokojowy, karany dwa razy, Emil Struś, czeladnik szewski, karany 18 razy i A. Bukowski, murarz, karany 8 razy. Obok nich siedzą oskarżeni o współuczestnictwo w kradzieży przez przechowywanie skradzionych przedmiotów lub ukrywanie złoczyńców, Michał Sabat, czeladnik piekarski, karany dwa razy, jego żona, Marja, karana raz, Leiba Rapp, grajzlernik i Marjan Kaima, czeladnik ślusarski. Nie ma tylko między nimi Jenty Sold, rytualnej żony L. Rappa, która zbiegła.

Grono to dokonało szeregu częścią usiłowanych, częścią zaś udałych znacznych kradzieży, połączonych nieraz z włamaniem. Dnia 8 marca br. dokonano w nocy między godz. 10 a 11 włamania się do sklepu jubilera p. J. Dąbrowskiego. O wypadku tym pisaliśmy swego czasu obszernie. Kradzieży tej dokonał Roth do spółki, jak się później okazało z Czepilem. Rotha aresztowano na miejscu, Czepil zaś ukrywał się jakiś czas i dokonał kilka kradzieży, aż wreszcie 4 maja br. przytrzymano go w Przemyślu.

Dnia 25 marca dokonano między godziną 7 a 8 wieczorem kradzieży w parterowem mieszkaniu p. Michała Bilbla przy ul. Piekarskiej pod l. 41. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 334 koron. Tego samego dnia dokonano kradzieży w pomieszkaniu p. Z. Olpińskiego. Szkoda wynosiła 28 k. 60 h.

Bliskie położenie mieszkań i sposób dokonania obu kradzieży wskazywały, iż dokonali ich ci sami sprawcy, a przeprowadzone na podstawie opowiadań przypadkowych świadków śledztwo dowiodło, że kradzieży tych dopuścili się Czepil i Jakób Distler. To też jeszcze tej samej nocy agenci policyjni przyaresztowali Distlera w pomieszkaniu Sabatów i skonfiskowali znalezione przy nim przedmioty, agnoskowane później jako własność pp. Bilbla i Olpińskiego.

Część owych łupów sprzedali oni oskarżonej Jencie Sold, część zaś oddali Sabatom,

którzy, jak w śledztwie stwierdzono, ułatwiali złodziejom schadzki, przechowywali skradzione przedmioty i ukrywali złoczyńców przed pościgiem władz.

Z kolei w krótkim przeciągu czasu dokonali Pazowski, Struś i Bukowski znaczniejszych kradzieży na szkodę pp. E. Łepkowskiego, Fr. Reichmana i M. Seemanna. Wartość skradzionych u nich przedmiotów przedstawia 1.800 koron.

Rozprawie przewodniczy starszy radca Charak. Trwać będzie ona przeszło tydzień.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych. Pierwszy zeznawał Roth, który opowiedział obszernie szczegóły wyprawy na sklep p. J. Dąbrowskiego. Dalej zeznawał Czepil. Zna wprawdzie Rotha, lecz nie przyznaje się do popełnienia zarzuconych mu kradzieży pomimo, że Roth na każdym kroku wykazuje mu nieprawdziwość jego zeznań.

Osk. Pazowski przyznaje się do spełnienia zarzucanych mu kradzieży. Dokonał zaś ich sam, bez czyjejkolwiek pomocy. Przywołany następnie Struś nie przyznaje się do dokonania kradzieży; Pazowski ze złości tylko złożył zeznania obciążające go. Następnie przewodniczący przedstawia mu list, pisany przezeń do Pazowskiego, aby przyznał się tylko do spełnienia jednej kradzieży. Z kolei następuje konfrontacja Strusia z Pazowskim, który przyznaje, że kradzieży u Seemanna dokonali razem, jednakże Struś zaprzecza temu.

Osk. Bukowski przyznaje, że w porze spełnienia kradzieży w pomieszkaniu p. Fr. Reichmanna znajdował się w kamienicy, lecz bynajmniej nie w zamiarze kradzieży. Przyszedł tam w towarzystwie niejakiego Banka.

Michał Sabat nie poczuwa się do uczestnictwa w kradzieży. Nie ukrywał bowiem ani nie kupował skradzionych rzeczy. Nie dawał też pomocy złoczyńcom. Czepil był z Distlerem u niego pewnego dnia na obiedzie a Distler pożyczył od niego 5 koron za co chciał mu dać w zastaw 2 pierścionki, których jednakże nie przyjął. Z kolei obszernie opowiada Sabat o tem, jak Czepil i Distler przynieśli doń skradzione u p. Bilbla i Ołpińskiego przedmioty.

W ogóle zeznania jego obciążają silnie Czepila, który zapytany przez przewodniczącego, stanowczo twierdzi, że Sabat mówi nieprawdę. Podobnie zeznaje żona Sabata Marja, która zaznacza, że zarówno ona, jak i mąż jej nie chcieli brać przyniesionych przez Distlera i Czepila przedmiotów.

Po przesłuchaniu Sabatowej przewodniczący odroczył rozprawę do godziny $4\frac{1}{2}$ popołudniu.

Podróż dr. Koerbera.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Czerniowce. W obiedzie, który odbył się w sobotę wieczorem na cześć prezydenta ministrów u metropolity Repty, wzięło udział 200 osób, a mianowicie: prezydent rządu krajowego książę Hohenlohe, marszałek krajowy Lupul, wszyscy przedstawiciele miejscowych władz, starostowie, burmistrze i dyrektorowie z całej Bukowiny. Metropolita wzniósł w czasie obiadu toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, przyczem uczestnicy biesiady powstali z miejsc, oraz na cześć prezydenta ministrów. Dr. Koerber odpowiedział dziękując za przyjęcie i życząc Bukowinie pomyślnego rozwoju.

W niedzielę rano po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Jezuitów udał się prezes gabinetu w dalszą drogę. Na dworcu w Czerniowcach żegnali go marszałek Lupul, metropolita, burmistrz z wiceburmistrzami i przedstawiciele wszystkich władz. Prezydent kraju ks. Hohenlohe odprowadził dra Koerbera do Niepołokowiec, gdzie przemawiał poseł tego okręgu Wassilko, żegnając premiera na granicy Bukowiny.

U wstępu do Galicji, w Śniatynie, powitał prezydenta ministrów kierownik starostwa Lewicki, radca sądu Onyszkiewicz, prezes rady powiatowej poseł Moysa na czele wydziału rady i wójtów z gmin tego powiatu, Mikołaj Krzysztofowicz jako prezes okręgu Towarzystwa rolniczego, posłowie Dłużański i Krzysztofowicz, burmistrz Niemczycki z radą miejską i przedstawiciele władz. Prezes Moysa dziękował drowi Koerberowi za szkołę realną w Śniatynie, a prosił o poparcie sprawy regulacji Prutu i Czeremoszu. Posłowie towarzyszyli premierowi do Kołomyi, udzielając objaśnień o potrzebach powiatu.

Stanisławów. Podczas podróży z Czerniowiec do Stanisławowa zatrzymał się prezydent ministrów w niedzielę rano na dworcach w Kołomyi i w Ottynji. W Kołomyi oczekiwali: starosta radca namiestnictwa Pawlikowski, prezydent sądu obwodowego Seredowski, prezes rady pow. Jasiński z wydziałem rady i wójtami, burmistrz poseł Witosławski z radą miejską i dyrektorowie szkół. P. Witosławski wręczył drowi Koerberowi memorjał o potrzebach miasta. W Ottynji przedstawili się prezesowi gabinetu urzędnicy sądu powiatowego z radcą Granowskim na czele.

Stryj. W obiedzie wydanym wczoraj w Podhorcach przez bar. Jul. Brunickiego na cześć dra Koerbera, wzięli udział prócz gospodarstwa: Prezydent ministrów, namiestnik, prez. Tchorznicki, radcy Bleyleben, Zawadzki, Zaleski, Szczurowski, wicesekretarz ministerjalny Bieńkowski, burmistrz Stojałowski, prokurator Szerf, marszałek powiatu Onyszkiewicz, poseł Starzyński, Edmund hr. Dzieduszycki, Stanisław Świdrygiełło, Barański, Schmidt ze Skolego, Fruchtman ze Stryja, Mikołaj Podlewski, proboszcz Żelechowski i dyrektor szkoły rolniczej w Bereźnicy Rozwadowski. Bar. Brunicki wzniósł toast na cześć dra Koerbera, który odpowiedział pijąc zdrowie gospodarstwa.

Stryj. Dziś o godz. 6·30 rano odjechał dr. Koerber, żegnany przez przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych, osobnym pociągiem do Borysławia. W Drohobyczu powitali premiera: starosta Bobrzyński, radca sądu Panesz, marszałek Wiśniewski, burmistrz Szajna i i.

Borysław. Dra Koerbera powitali tu: starszy radca górniczy Holobek, ze starszym komisarzem Kostkiewiczem i prezes Towarzystwa naftowego Gorayski, który wygłosił krótką przemowę i wręczył prezydentowi ministrów memorjał, zawierający prośbę, aby rząd postarał się o zrównanie taryfy dla przewozu nafty galicyjskiej na kolejach niemieckich z taryfą dla nafty rosyjskiej, dalej prośbę o rozszerzenie dworca kolejowego w Borysławiu, zaprowadzenie pociągu pospiesznego i poczty rządowej i wprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Na dworcu kolejowym obecni byli również członkowie Towarzystwa naftowego Załoziecki, Mars, Lewakowski i Cieński, grono pracodawców z sekretarzem Torosiewiczem, dyrektor Battaglia, członek komitetu pracodawców, marszałek Wiśniewski.

Wśród szpaleru publiczności przejechał dr. Koerber przez Borysław zwiedził baraki robotnicze, kopalnie ks. Lubomirskiej i Sp., szyby Towarzystwa przemysłu naftowego. Objaśnień udzielał p. Fabjański. W urzędzie górniczym przedłożył komisarz rządowy Biederman prezydentowi ministrów plany wodociągów. Następnie zwiedził dr. Koerber kopalnię wosku ziemnego, należącą gal. Banku dla handlu i przemysłu, oprowadzany przez dyr. Werbera; oglądał tu lampiarnię, topiarnię, całe urządzenie kopalni i jej produkty.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. Generał-lejtnant Sacharow telegrafował dnia 2 września do sztabu generalnego: Nasze wojsko wykonało dziś atak na wyżynę Sikwantun i po zaciętej walce zajęło cały łańcuch górski. Stwierdzono, żeśmy stali naprzeciw licznych oddziałów nieprzyjacielskich, których front ciągnął się od wzgórz kopalni Yantai do rzeki Taitse. Oddział pułkownika Orłowa, który osłaniał kopalnię Yantai i nieco naprzód był wysunięty, natrafił na przeważające siły nieprzyjacielskie i musiał się cofnąć. Orłow jest ranny. Wskutek niebezpieczeństwa, iż nieprzyjaciel obejdzie dokoła nasze wojsko, walczące pułki I armji syberyjskiej z generałem Stackelbergem na czele ruszyły do ataku i zatrzymały Japończyków. W walce tej brały udział dwa syberyjskie pułki. Pułkownik Ozerski ciężko ranny. O godz. 9 wieczór walka na całej linji ustała i słychać było tylko kanonadę dział w Liaojanie. Załoga Liaojanu, według telegraficznego sprawozdania, odparła drugi atak nieprzyjaciela. Celem zbadania sił nieprzyjacielskich rozpoczęły dwa pułki kroki zaczepne. Po zaciętej walce stwierdzono, że naprzeciw stały przeszło dwie dywizje japońskie. Ogólne straty rosyjskie nie są jeszcze dokładnie znane, ale według dotychczasowych sprawozdań wynoszą przeszło 3.000 ludzi.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Tokio: Wśród sztabu generalnego utrzymuje się przekonanie, że Kuroki jeszcze w ciągu tego miesiąca dotrze do Mukdenu. W celu zapełnienia luk w składzie armji, operującej na placu boju w Mandżurji, wysłano z Tokio dwie dywizje uzupełniające. Celem działań japońskich jest obecnie, po przełamaniu linji rosyjskiej pod Liaojanem, Mukden.

Petersburg. Kuropatkin telegrafował dnia 3 bm. do cara: Dzisiaj wielka część armji naszej wraz z pierwszym korpusem syberyjskim stoi na południe od bocznej kolei, prowadzącej ze stacji Jantai, 17 wiorst na północ od Liaojanu, do kopalni Jantai. Japończycy stojący w pobliżu naszych wojsk, ograniczają się do ostrzeliwania nas z ukrycia w wysokiej trawie. Ta część naszego wojska która była przedtem w Liaojanie, maszeruje na prawy brzeg rzeki Taitse. Obszar operacyjny naszych wojsk jest prawie wszędzie otoczony wysoką trawą, ogromnie utrudniającą ruchy. Wczorajszy odwrót oddziału generał-gubernatora Orłowa spowodowało głównie to, że ostrzeliwali go Japończycy, ukryci w wysokiej trawie. Straty tego oddziału są znaczne. Jeden pułk sam stracił 1.500 ludzi.

Petersburg. (Tel. wł.) Po raz pierwszy od trzech dni car otrzymał wczoraj depeszę od Kuropatkina, potwierdzającą wiadomość o opuszczeniu pozycyi pod Liaojanem i cofaniu się w kierunku północnym. Najświeższe depesze donoszą, że Japończycy zburzyli a następnie obsadzili linję kolejową na północ od Liaojanu. W ostatnich tygodniach wysłał Kuropatkin do cara szereg rozmaitych ważnych telegramów, których jednakowoż treść utrzymywaną jest w tajemnicy.

Londyn. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą z Tokio, ubolewają tam, że pomimo wielkiego wojska Japończycy nie zdołali odciąć armji Kuropatkina, który z całą prawie armją zdołał przejść przez rzekę Taitseho.

Dzienniki japońskie ubolewają nad tem dlatego, że walka pod Liaojanem nie była rozstrzygniętą, gdyż wówczas zawarcie pokoju byłoby dość blzkie. Mimo to w Tokio urządzono wielką manifestację na cześć marszałka Ojamy i generałów Kurokiego, Nodzu i Oku.

Jak donosi marszałek Ojama, nieprzyjaciel znajduje się w zupełnym popłochu, tylko drobne oddziały poza murami Liaojanu stawiają słaby opór.

W Liaojanie spłonęły prawie wszystkie gmachy i magazyny.

Londyn. (Tel. wł.). O odwrocie Kuropatkina donoszą, że nastąpił on wśród bardzo wielkich strat. Kuropatkin musiał zostawić znaczną liczbę dział, gdyż nie mógł ich transportować z powodu złych dróg, zniszczonych przez deszcze.

Berlin. (Tel. wł.) *Berliner Tageblatt* donosi z Tokio, że wszystkie trzy armje japońskie poniosły stratę 19.000 ludzi w zabitych i rannych.

Londyn. (Tel. wł). Dzienniki donoszą z Petersburga, że wiadomość o wielkiej klęsce Kuropatkina wywołała tam wielkie przygnębienie. Depeszy Kuropatkina nie ogłoszono całej, lecz ją zmieniono i skreślono, dopiero taką podano do publicznej wiadomości. Także miejsce nadania depeszy nie jest wymienione. Przypuszczają, że depeszę tę wysłał Kuropatkin posłańcem do Mukdenu, a dopiero stamtąd ją zatelegrafowano.

Odznaczenia z powodu wojny.

Petersburg. Generał-majorowie Aleksiejew, Rennenkampf, Gerngros i Fock mianowani zostali za waleczność generał-lejtnantami. Generał-lejtnant Liniewicz za odznaczenie się w służbie mianowany generałem piechoty. Car darował generałowi Miszczence złotą, brylantami wysadzaną szpadę, w nagrodę za waleczność w walce z Japończykami w dniu 25, 26 i 27 lipca.

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu: Ostrzeliwanie Portu Artura trwało w ostatnich dniach dzień i noc. Pewnego dnia padło na miasto 120 granatów; nie wyrządziły one wielkiej szkody, gdyż upadły na miejsca puste. Rosyjskie okręty wojenne ostrzeliwają japońskie stanowiska. Dnia 29 sierpnia okręty Bojan, Pereświet, Retwizan i Pallada wypłynęły z portu i płynęły dwie mile, nie spotkawszy nieprzyjaciela. Na pokład Pereświeta wpadł od strony lądu granat japoński i zabił 15 ludzi. Naprawa uszkodzonych okrętów trwa dalej. Dowóz środków żywności jest coraz trudniejszy.

Berlin. (Tel. wł.) Japończycy są przekonani, że Port Artura dostanie się w ich ręce jeszcze w ciągu tego miesiąca. Po dokonaniu obu tych zadań, wojska japońskie będą mogły wytchnąć, a zimy użyją na wzmocnienie zajętych już pozycyj. Pod Portem Artura mają Japończycy obecnie 650 dział. Co do strat, poniesionych przez wojska japońskie przy oblęganiu Portu Artura, to dotknęły one przeważnie oddziały ochotnicze. Od pierwszej chwili rozpoczęcia oblężenia było zamiarem generała Nodzu zachować gwardję i główną siłę dla dokonania szturmu decydującego.

Petersburg. (Tel. wł.) W Porcie Artura odkryte zostały przez Rosjan tajemne podziemne składy amunicji, wzniesione jeszcze przez Chińczyków. Składów tych nie odkryli Japończycy po wojnie japońsko-chińskiej, obecnie zaś odkrycie zapasów prochu nastąpiło dla Stoessla w porę.

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą z Petersburga, armja generała Nogi, zaczęła znów bombardować Port Artura. Ostrzeliwano go z 600 dział.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ucieczka księżnej Ludwiki.

Drezno. (Tel. wł). Słychać tu, iż postanowiono zaniechać wszelkich kroków ścigania ks. Ludwiki, która przebywa w Zug w Szwajcarji u Leopolda Wölflinga (byłego arcyksięcia Leopolda Ferdynanda).

Stambuł. W kołach delegatury papieskiej oświadczają, że o rzekomym projekcie założenia nuncjatury w Stambule, nic im nie wiadomo.

Tryjest. (Tel. wł.) Jak słychać, namiestnikiem Tryjestu zostanie albo dotychczasowy prezydent Bukowiny ks. Hohenlohe, albo namiestnik Dalmacji br. Handl.

KRONIKA.

Lwów 5 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +14° R. Pochmurno.

Odznaczenie. Cesarz nadał właścicielowi dóbr Edmundowi Lityńskiemu w Litwinowie, order żelaznej korony III klasy.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zamianował na rok szkolny 1904/5 dla rygorozów medycznych komisarzem rządowym radcę dworu dra Józefa Merunowicza, zastępcą komisarza radcę ces. dra Józefa Barzyckiego, a egzaminatorami dla II rygorozum medycznego profesorów: dra Stanisława Bądzyńskiego, dra Jana Raczyńskiego i doc. pryw. dra Józefa Wiczkowskiego, egzaminatorami przy III rygorozum medycznem profesorów: dra Włodzimierza Łukasiewicza, dra Wiktora Wehra, dra Grzegorza Ziembickiego i dra Hilarego Schramma.

Piśmienny egzamin dojrzałości w szkole realnej lwowskiej zacznie się dnia 12 bm. Abiturjenci mają się zgłosić w kancelarji dyrekcji najpóźniej w przeddzień terminu. Ustny egzamin poprawczy odbędzie się dnia 15 bm. — ustny egzamin dojrzałości (cały) rozpocznie się dnia 22 bm.

Lustracja zakładu wodociągowego. Wczoraj udali się do Woli Dobrostańskiej pp. wiceprezydent Michalski, dyr. Hochberger, st. radca Hobgarski, fizyk dr. Legeżyński i dyr. Aleksandrowicz, by wspólnie z przybyłym do Lwowa p. Smrekerem, kierownikiem budowy wodociągów, zwiedzić szczegółowo cały zakład tak pod względem stanu maszyn, jak źródlisk, sposobu konserwacji, administracji, itd. Ekspert taki, jak p. Smreker, który w blisko stu miastach Europy wybudował wodociągi, wniknął nawet we wszelkie drobiazgi techniczne i administracyjne, we wszelkie tajniki tego kolosalnego gospodarstwa wodociągowego. Wszystko znalazł w bardzo dobrym stanie, prowadzone wzorowo; porównywał koszta administracji naszej z licznemi innemi gminami, i wykazał obecnym, że administracja jest szczególnie dobrą, oszczędną a rozumną.

Co do źródlisk, p. Smreker zbadawszy stan obecny, po blisko 4-letniem istnieniu wodociągów, zapewnił, że obfitość wody jest zapewniona na bardzo długie czasy i pozwoli nawet na zdwojenie poboru wody.

P. Michalski szczerze podziękował p. Smrerekowi za zlustrowanie zakładu.

W sobotę na cześć p. Smrereka wydał prezydent Małachowski śniadanie, w którem wzięli udział członkowie komisji wodociągowej z p. wiceprezydentem Michalskim na czele, oraz kilku wyższych urzędników magistratu, załatwiających referaty spraw wodociągowych.

Z teatru ludowego. Po uzupełnieniu i ukompletowaniu personalu, teatr ludowy przeniósł się na ulicę Franciszkańską do „Gwiazdy", gdzie z dniem 8 września (we czwartek) rozpocznie przedstawienia swoje. W dniu tym dane będą dwa przedstawienia tj. popołudniu: „Hajduczek", wieczorem zaś „Klub kawalerów". Wygodnie urządzona sala, niedaleko znajdująca się stacja kolei elektrycznej, ułatwiająca dostęp do „Gwiazdy", wreszcie dobór sztuk właściwych dla sceny, przeznaczonej dla warstw uboższych i niskie ceny wstępu, dadzą możność spędzenia wesoło, tanio i przyjemnie długich wieczorów jesiennych.

Reżyserem mianował wydział teatru ludowego p. Władysława Czajkowskiego i oddał mu w zupełny zarząd stronę techniczną i artystyczną przedstawień.

Wycieczka do Tarnobrzegu. Udział uczestników z Galicji wschodniej w wycieczce do Tarnobrzega na uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego przeszedł oczekiwania organizatorów. Zgłosiło się 700 przeszło osób samych włościan. Wycieczka wyjedzie ze Lwowa we środę 7 września o godzinie 10 min. 55. Pociąg zatrzyma się na każdej stacji. Dnia 8 września wieczorem daje w Tarnobrzegu przedstawienie teatr włościański ze Starego Sioła. Chłopi-artyści odegrają „X pawilon" i „Błażka opętanego". Lwowskie akademickie Koło

---

(75)

Pod krzyżem.

Stąd ta tęsknota za domem, aby w nim wstyd swój jak najprędzej ukryć, stąd obawa przed aureolą świętości otoczoną przyjaciółką, której ucho nigdy nieskromne słówko nie obraziło i stąd wreszcie straszna świadomość, wiecznej zawisłości od tego, który duszę jej zhańbił i o hańbie tej wiedział.

Czy miałem się z tego cieszyć? dopiąwszy celu zapomnieć o środkach, których użyłem? To było niemożliwem. Ale moje smutne zwycięstwo było dla mne źródłem pewnego bolesnego zadowolenia, znanego tylko tym, którzy już na krańcu rozpaczy stali. Przynajmniej teraz dziewczyna ta była do mnie przykuta nierozerwalnym łańcuchem...

Ale mówiła także o śmierci. Do mnie należeć będzie albo do śmierci... to były jej ostatnie słowa. A gdyby tak się zabiła? gdyby dlatego tak się do domu spieszyła? Co wtenczas? Wtenczas ja byłbym znowu oszukanym... musiałbym ją znowu oddać innemu. I umierać w dwudziestym pierwszym roku życia... w pełni sił piękności... Zrobiło mi się nagle zimno. A jeśli to już się stało?...

Na tych rozmyślaniach straciłem wiele czasu. Ellen przed dwoma godzinami odjechała już do domu. Może już będzie za późno! Popędziłem jak szalony przez ulice i bez tchu dopadłem jej domu, w chwili, kiedy stróż właśnie bramę zamykał.

Swobodna twarz tego człowieka i jego obojętny ukłon uspokoił mnie trochę. Byłby coś słyszał, gdyby się to już stało. A może ukrywano to przed innymi mieszkańcami domu. Doktór był w domu pod ręką... nie potrzebowano obcej pomocy. Niepokój ogarnął mnie na nowo. Wbiegłem pędem na schody i zadzwoniłem gwałtownie.

Służącą, która mi drzwi otworzyła, zdziwiłem tak późnemi odwiedzinami, objaśniła mnie, że pana niema w domu, a panie już odeszły do swoich pokojów.

Odetchnąłem głęboko. Nic się nie stało!

— Proszę oznajmić pani, że tu jestem. Chciałbym jej parę słów powiedzieć — rzekłem. Dziewczyna niechętnie otworzyła przedemną drzwi do salonu, zapaliła gaz i odeszła z uwagą:

Pan doktór będzie musiał poczekać. Pani miała silny ból głowy i pewnie się już położyła.

Rzeczywiście czekałem długo, prawie pół godziny.

Nareszcie ukazała się mama w szlafroku z szalem na ramionach. Nie przeprosiłem jej za to, że ją z łóżka wyciągnąłem, nie byłem w stanie porządnego złożyć frazesu.

— Co robi Ellen? Kiedy wróciła do domu? — zapytałem bez wstępu, bez przywitania nawet.

— Dopiero koło pół do dziesiątej... i... o mój Boże... w jakim stanie! Pytam ją: Na miłość Boską, gdzie byłaś, dziecko? ale odpowiedziała mi tylko: Widzisz, że jestem i że nic mi się nie stało. Nie pytaj o więcej. Idę spać. I poszła zaraz do łóżka. Co za szczęście, że ojca w domu nie było! Jakżebym mu była wytłómaczyła to jej nagłe zniknięcie i tę długą nieobecność, w czasie której, Bóg wie, gdzie ona się włóczyła!

Coby papa sobie o tem pomyślał, było mi tak obojętnem, że nie zastanawiałem się nad tem dłużej.

— Więc nic ci mamo, nie powiedziała? Nie zwierzyła ci się gdzie była? — zapytałem wodząc błędnym wzrokiem naokół.

— Ani słówka nie powiedziała. Nie śmiałam jej pytać! Wzrok miała taki dziki... i taba była przytem blada... wyglądała jak szalona... Boże zmiłuj się nad nami! A ty biedny Eugenjuszu szukałeś ją do tej pory po ulicach?

Udałem, że nie słyszę pytania. Po chwili rzekłem znowu:

— Czy mogę ją widzieć?

— Teraz? — zawołała mama przestraszona. — Ależ ona leży w łóżku, Eugenjuszu, i pewnie już śpi...

— Ale ja muszę ją widzieć. Pomyśl, jak strasznie byłem o nią niespokojny. Nie zmrużyłbym oka całą noc, gdybym musiał odejść, nie zobaczywszy jej. Bądź dobrą, mamo i puść mnie do niej.

Profesorowa nie była w stanie oprzeć się mojej błagalnej prośbie.

— Dobrze, ale idź na palcach, aby jej nie zbudzić.

Obiecałem sprawować się cicho i udaliśmy się do pokoju Ellen. Portjery, zasłaniające alkowę, służącą jej za sypialnię, były rozsunięte, matowa ampla rzucała blado niebieskie światło na łóżko, na którem na wznak spoczywała Ellen... Prawą rękę trzymała na piersiach, lewą wodziła niespokojnie po kołdrze, jakby coś od siebie odepchnąć chciała. Jej śmiertelnie blade oblicze miało ostry, dziki wyraz, a jej nawpół otwarte usta były boleśnie wykrzywione. Oddychała ciężko i nierówno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

T. S. L., którego staraniem przedstawienie przyjdzie do skutku, przeznacza czysty dochód na pomnik Głowackiego. Bilety można nabyć wcześniej w Tarnobrzegu w lokalu komitetu budowy pomnika.

W 200 rocznicę zdobycia Lwowa przez wojska szwedzkie Karola XII za dusze poległych wówczas obrońców grodu urządza jutro rada miejska uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów o godzinie 9 rano.

Z korporacji samoistnych majstrów szewskich. W sprawie założenia przy korporacji kasy chorych dla majstrów szewskich, zniesienia chałupnictwa, tj. dawania robót do domu, przyjmowania członków w stan inwalidztwa itd., zwołała korporacja szewców wczoraj o godzinie 10 rano w sali „Gwiazdy“ nadzwyczajne zgromadzenie, które jednak nie odbyło się z powodu braku kompletu. Zgromadzenie odbędzie się dziś o tej samej porze.

Zjednoczenie straży pożarnych. Od dra Ćwiklicera otrzymujemy wyjaśnienie, że siedzibą zjednoczenia słowiańskich straży pożarnych ochotniczych na bieżące trzechlecie 1903 do 1905 nie jest Praga lecz Lwów, jako siedziba naszego krajowego Związku straży pożarnych ochotn., a językiem urzędowym jest język polski; na następne trzechlecie będzie prawdopodobnie Praga siedzibą zjednoczenia, a wtedy językiem urzędowym będzie język czeski. W ten sposób przeprowadzono zasadę równouprawnienia i równorzędności słowiańskiej.

Posterunek policji na Zamarstynowie utworzono z dniem 3 bm. przy ulicy Panieńskiej l. 1 b. Składa on się z 9 policjantów pieszych i 2 konnych.

Zaginiony bursak. Z bursy przy ul. Teatyńskiej wydalił się wczoraj i od tego czasu znikł bez śladu uczeń III klasy gimnazjalnej Teofil Medwecki.

Nieszczęśliwy wypadek. Sara Eck, służąca bez zajęcia, weszła około 12 godziny ubiegłej nocy do hotelu przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 29, dostała się na II piętro, ukryła się w kącie galerji i zasnęła. Kiedy w kilka minut później obudziła się, a czując nudności, powstała i przechyliła się przez barjerę, straciła nagle równowagę i z wysokości II piętra głową w dół runęła na bruk podwórza. Wezwani lekarze pogotowia skonstatowali u nieszczęśliwej dziewczyny złamanie przedramienia, liczne kontuzje i wstrząśnienie mózgu.

Kronika krakowska. Wczoraj popołudniu odbyły się tu na szosie mogilskiej jesienne wyścigi oddziału kolarskiego „Sokoła“. W biegu o mistrzostwo na przestrzeni 36 kilometrów zwyciężył p. Eugeniusz Weiss, przebywszy tę drogę w godzinie, 1 minucie i 51 sekundach.

Wczoraj rano po nabożeństwie w kościele Marjackim dopełnił wiceprezydent miasta Chyliński otwarcia urządzonej w pałacu Czapskich przy ul. Wolskiej wystawy retrospektywnej przemysłu metalowego i wystawy zabytków cechów krakowskich. W akcie tym uczestniczyła rada miejska, przedstawiciele wojskowości, prezydent sądu Brason, artyści, dziennikarze, obywatelstwo, starsi cechów i in.

Dziś rano oddał architekt Zawiejski na cele szkolne nowy bardzo piękny budynek, wystawiony kosztem miasta przy ulicy Topolowej. Budynek ten pomieści szkołę wydziałową żeńską im. św. Anny. Drugi taki sam budynek będzie również niebawem ukończony i oddany do użytku.

Z krakow. Towarz. oświaty ludowej. Zarząd krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej uzupełnił w sierpniu br. bibljoteki w 24 dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano 824 książek, wartości 713 kor.

Z naszych zdrojowisk. Ostatnia lista gości kąpielowych w T r u s k a w c u, wykazuje, że do dnia 1 bm. bawiło tam na kuracji 2798 osób (1788 drużyn).

Sąd na wyrodka. *Dziennik poznański* zamieszcza następujące pismo: Rodzina hrabiów Bnińskich, przeprowadziwszy bardzo żmudne i trudne śledztwo w sprawie modliszewskiej, wydała następujący wyrok: „Zebrani członkowie rodziny Bnińskich, przekonawszy się na mocy niewątpliwych dowodów, że były porucznik Jan Bniński, urodzony w roku 1873, zakupił jako figura podstawiona, majątek Modliszewo dla komisji kolonizacyjnej, a tem samem popełnił czyn haniebny, równający się zdradzie kraju, oświadczają: że wypierają się niniejszem powyżej wymienionego Jana Bnińskiego i za członka rodziny go już nie uznają. Z polecenia i w imieniu zebranej rodziny *Karol Bniński.*“

Cesarz Wilhelm dyrygentem baletu. Cesarz Wilhelm, który jest malarzem, rzeźbiarzem, architektem, poetą, muzykiem i Bóg wie czem jeszcze, odkrył w sobie nowy talent — do baletu. Oto, jak donosi *Berliner Tageblatt*, dnia 1 września był cesarz Wilhelm na próbie baletu „Coppelia“ w operze nadwornej berlińskiej. Podczas tej próby cesarzowi nie podobało się wykonanie baletu i dlatego sam zaczął dyrygować próbą, która — jak *Tageblatt* zapewnia — pod batutą cesarza powiodła się znakomicie.

Zaręczyny niemieckiego następcy tronu. *Berliner Tageblatt* donosi, że następca tronu niemieckiego zaręczył się z młodszą siostrą w. księcia Meklemburg-Szweryn. Jestto 18 letnia księżniczka Cecylja. Starsza siostra w. księcia jest poślubioną ks. duńskiemu. Następca tronu niemieckiego przybył do miejscowości Gelbensanch, gdzie bawi rodzina w. księcia.

G e l b e n s a n c h (Meklenburg). (Tel.). Wczoraj ogłoszono oficjalnie zaręczyny niemieckiego następcy tronu Fryderyka Wilhelma, z ks. Cecylją meklemburską.

Nowe kopalnie złota. C h a b a r o w s k. (Tel.) (Ros. Agencja telegr.) Na obszarach będących własnością miasta, odkryto miny złota. Badanie ich jest w toku.

Pożar. F r a n k f u r t. (Tel.) *Frankfurter Ztg.* donosi z Nowego Jorku: W ulicy Atorney spalił się wielki dom, przyczem 14 osób utraciło życie, a 20 odniosło rany. Wszyscy są żydami z Rosji.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 5 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na paźdz ernik od 10·20 do 10·21, na kwiecień 10·54 do 10·55; żyto na październik 7·70 do 7·71, na kwiecień 8·09 do 8·11; owies na październ k 7·04 do 7·06, na kwiecień 7·34 do 7·36; kukurydza na sierpień 7·19 do 7·20; na wrzesień 7·22 do 7·23, na maj 7·39 do 7·40, Rzepak na sierpień od 11·90 do 12·10. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 5 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 649·50, Akcje węg. Zakł. kred. 757·—, Akcje Anglobanku 282·25, Akcje Unionbanku 525·50, Akcje Laenderbanku 432·50, Akcje Bankvereinu 541·—, Akcje Bodencredit 941·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 639·50, Akcje kolei południ. 88·—, Kolei Elbethal 421·40, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 443·—, Akcje Rima Muranji 508·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2340, Akcje fabryki broni 484·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1026, Oblig. węg. indemn. 97·35, Renta majowa 99 35, Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·35, 4 proc. listy Banku hipot. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 129 50, Marki 117·30, Ruble 253·25.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Drukarnia M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.